Nr. 27. Kraków, poniedziałek 29 stycznia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Walka o reformę wyborczą.

**Wiedeń** 28 stycznia. (Tel. Naprzodu). Dziś odbyło się w różnych dzielnicach miasta **17** zgromadzeń ludowych, na których uchwalono następującą rezolucyę:

»Wobec zbliżającego się otwarcia parlamentu ponawia klasa robotnicza swoje upomnienie do rządu, żeby nie zwlekał dłużej z wniesieniem reformy wyborczej, do której stanowczo się zobowiązał. Za długo już jawni i tajni przeciwnicy reformy wyborczej mieli czas do swojej kreciej roboty przeciw dziełu, które ma nareszcie dać ludowi jego prawo, a państwu możność zdrowego rozwoju. Termin, który rząd sam sobie naznaczył, prawie już upłynął, a z niecierpliwem naprężeniem oczekuje nietylko zorganizowana klasa robotnicza lecz także wszystkie roztropne warstwy ludności, że projekt prawa powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania podany zostanie parlamentarnemu załatwieniu.

Klasa robotnicza oczekuje, że nareszcie udzielonem jej zostanie uczciwie i w zupełności jej prawo polityczne, które przez tak długi czas wbrew rozsądkowi, wbrew sprawiedliwości i ku największej szkodzie politycznych, kulturalnych i ekonomicznych interesów wszystkich ludów jej odmawiano. Protestuje stanowczo przeciw zdradliwym zabiegom i bezczelnym intrygom jawnych i tajnych wrogów reformy wyborczej i potępia drobnostkową i pogardy godną szacherkę mandatową, do której poniżają się stronnictwa burżuazyjne, które skorumpowane przywilejami, stały się niezdolne do zrozumienia żywotnych interesów ludności.

Klasa robotnicza zastrzega się stanowczo przeciw każdemu usiłowaniu, dążącemu do obniżenia wartości powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego jakimiś ograniczeniami i oświadcza. że w szczególności zamiar ustanowienia dłuższej osiadłości, uważać będzie za zamach na prawo robotników, za niegodny rabunek prawa wyborczego i będzie go zwalczać najostrzejszemi środkami.

Zgromadzenie dzisiejsze oświadcza uroczyście, że kłasa robotnicza jest stanowczo zdecydowaną przeprowadzić bezwarunkowo walkę o swoje pełne, niesfałszowane prawo i że nie cofnie się przed żadną ofiarą, jeżeli polityczna bezczelność i skostniałe krótkowidztwo uprzywilejowanych nałoży na nią konieczność zdobycia swego prawa nowymi walkami«.

**We Lwowie** odbędzie się dziś w poniedziałek publiczne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Zwołującymi są pp. prof. Pawlewski, dr. Aschkenaze i Hipolit Śliwiński. Jako referentów zaproszono posłów sejmowych dra Rutowskiego i Tomaszewskiego, oraz posła do Rady państwa dra Greka.

**Rady gminne za reformą wyborczą.** »Przyjaciel ludu« zamieszcza następujące zestawienie **569** polskich gmin w Galicyi, których rady gminne uchwaliły wysłać petycye za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem wyborczem (według powiatów): Biała 5, Bochnia 58, Brody 1, Brzesko 42, Brzozów 19, Chrzanów 5, Cieszanów 3, Czortków 7, Dąbrowa 41, Dobromil 2, Gorlice 16, Gródek 1, Grybów 2, Jasło 54, Kolbuszowa 10, Kraków 26, Krosno 66, Limanowa 4, Lwów 4, Łańcut 6, Mielec 21, Myślenice 11, Nowytarg 1, Pilzno 18, Podgórze 9, Rudki 1, Przemyśl 2, Ropczyce 10, Rzeszów 12, Sambor 4, Sanok 10, Skałat 1, Stanisławów 3, Strzyżów 15, Tarnów 27, Tarnobrzeg 8, Tłumacz 2, Wadowice 17, Wieliczka 14, Zbaraż 1, Żółkiew 2, Żywiec 5.

**Z Sanoka** piszą nam: Poseł Stapiński zwołał tu wiec ludowy w sprawie reformy wyborczej do sali magistratu. Olbrzymia masa chłopów oczekiwała godziny 2-giej, o której to miał się wiec rozpocząć. W ostatniej jednak chwili magistrat odmówił sali, którą przedtem przyrzekł, motywując to tem, że w sali, która była na wiec przeznaczona, znajduje się 17 łóżek dla żandarmów. Poseł Stapiński przyjechał do Sanoka rano, mógł więc magistrat na chwilę oczyścić salę z żandarmów i odstąpić dla kilkuset obywateli włościan w celu omówienia tak ważnej sprawy jak reforma wyborcza.

Poseł Stapiński (i komisarz Kłossowski w mundurze kom.) wyjechał do Zarszyna na wiec.

W sobotę 21 b. m. całą sforę żandarmów starostwo sprowadziło, by stłumić rzekome rozruchy socyalistów. Służące (które pewno od swych amantów-żołnierzy słyszały) opowiadają, że »socyaliści« mieli zburzyć sąd i wypuścić aresztowanych w sprawie rozpędzenia balu hołoty szlacheckiej. Wczoraj 25 b. m. wypuszczono za kaucyą na wolność dwóch robotników aresztowanych po balu.

**Żywiec.** W niedzielę 21 bm. odbyło się w Zabłociu publiczne zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem tow. Packana. Na zgromadzenie zaproszono między innymi i posła Fijaka, lecz ten nie miał odwagi stanąć przed swymi wyborcami. O reformie wyborczej i rewolucyi w Rosyi referował tow. Żuławski z Krakowa i poseł Stapiński. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę za powszechnem i bezpośredniem prawem głosowania, nadto postanowili wspierać wszelkimi siłami walczących pod zaborem rosyjskiem towarzyszy.

---

## Przegląd polityczny.

**Porażka Gołuchowskiego.** Mogą Polacy być dumni ze swego »rodaka« hr. Gołuchowskiego, który jako austryacki minister spraw zewnętrznych prowadzi powierzone mu interesy w tak znakomity sposób, że ponosi klęskę po klęsce. Ostatni jego czyn dyplomatyczny, wojna cłowa z Serbią, powinien nareszcze otworzyć oczy »miarodajnym« sferom na tę bezgraniczną nieudolność i zastąpić Gołuchowskiego lepszym dyplomatą.

Niesłychana to rzecz, aby Austro-Węgry, które kurczowo trzymają się roli »wielkiego mocarstwa«, dały się w tak skandaliczny sposób wyprowadzić w pole Serbii i Bułgaryi, jedynym państwom, wobec których należało rzekomo posiadaną potęgę okazać ewentualnie i użyć. Rozumny człowiek byłby w chwili, gdy unia cłowa między Serbią a Bułgaryą wyszła na jaw, odrazu kwestyę jasno postawił, t. j. zażądał możliwie największych korzyści, a potem dopiero z całym możliwym naciskiem uciec się do represalij. Nasz minister spraw zewnętrznych postąpił inaczej: pozwolił dwom największym wrogom swego państwa połączyć się, potem kontynuował dalej układy o traktat handlowy, groził notami dyplomatycznemi, a wreszcie wysunął na pierwszy ogień — Węgry.

Pisaliśmy już nieraz, że na półwyspie bałkańskim tworzy się ciche sprzysiężenie przeciw Austryi, którego otwartą głową jest Mikołaj czarnogórski, a tajnymi protektorami Włochy z jednej, a Niemcy z drugiej strony.

Częste wizyty dyplomatów serbskich i bułgarskich w Cetynii i naodwrót, dostarczenie pieniędzy, broni i oficerów przez Włochy, intrygi w Albanii — wszystko zdążało do jednego celu: do zamknięcia Austryi drogi do Saloniki i do uznania morza Adryatyckiego jako morza włoskiego. Do tego celu zdąża się wszystkimi środkami, a jednym z nich jest właśnie unia cłowa, która w dalszej perspektywie ma szanse zamienić się w unię polityczną.

Wszystkie te rzeczy nie mogły być hr. Gołuchowskiemu nieznane; wobec tego, że Austrya na terenie europejskim i polityki światowej nie odgrywa żadnej roli, było karygodnem niedbalstwem dać sprawie przybrać takie formy, które narażają Austryę na pośmiewisko całego świata.

Na razie można skonstatować tyle: Na konflikcie ponosi Austrya szkodę moralną, Serbia materyalną. Cały jej wywóz, wynoszący około 40 milionów rocznie, idzie w 85% do Austryi; z chwilą zakazu wywozu jej produktów (bydło, mięso, owoce, drób) Serbia staje przed kryzysem wewnętrznym, którego ani przyjaźń czarnogórsko-serbska, ani tajne zachęty Niemiec usunąć nie są w stanie.

W państwach prawdziwie konstytucyjnych taki minister, który — nie mówiąc już o korzyściach realnych — nie jest w stanie uchronić się od porażek dyplomatycznych, zaraz poszedłby w zasłużony stan spoczynku; ale w Austryi sprawy zagraniczne są wyłączną domeną korony, której »mężem zaufania« jest Gołuchowski.

## Z CARATU.

### Budżet rosyjski na r. 1906.

Minister skarbu, Szipow,. przedłożył carowi budżet na rok bieżący, ostatni — jak wspomina — który przyszedł do skutku bez udziału dumy państwowej.

Główną charakterystyką tego budżetu są: nieukryty deficyt, ogólne wzmożenie się wydatków i samowolne preliminowanie dochodów. Te ostatnie dzielą się na zwyczajne (2.027,000.000 rubli) i nadzwyczajne (2 miliony), tj. razem 2.029,000.000 rubli, którym przeciwstawioną jest suma 2.018 milionów w rozchodach, wobec czego budżet rzekomo zamyka się nadwyżką 11 milionów rubli. Ale skąd są te dochody? Szipow preliminuje właściwe dochody państwowe na 1.535 milionów, zaś brakujące 492 milionów proponuje pokryć w następujący sposób: 400 milionów przez zaciągnięcie pożyczki zewnętrznej, a 92 milionów z zapasów banku państwa. Jest to więc całkiem otwarte przyznanie się do półmiliardowego deficytu, który załata się nową pożyczką, mnożąc dług państwowy w nieskończoność z niemożliwością w przyszłości płacenia procentów.

W powyższej pozycyi 492 milionów mieści się suma 405 milionów, przeznaczona na pokrycie wydatków wojennych w roku bieżącym. Cały wydatek efektywny na ten cel oblicza Szipow na 1677 milionów, pokryte pożyczkami zewnętrznymi, wewnętrznymi, emisyą weksli kasowych i banknotów bez podkładu. Nie ulega wątpliwości, że suma 1677 milionów nie zawiera całości wydatków wojennych, gdyż — do czego Rosya nigdy się nie przyzna — brakuje ogromnej sumy zapłaconej lub mającej być zapłaconej Japonii jako odszkodowanie wojenne pod skromnym tytułem „zwrotu kosztów utrzymania jeńców wojennych“.

Natomiast figurują w budżecie wydatki wynikłe z rozruchów rewolucyjnych. Są to: 15 milionów na odbudowanie kopalń nafty w Baku, 42 milionów na uzpełnienie sieci kolejowej i polepszenie płac kolejarzom; jako wsparcie dla chłopów cierpiących głód — rubryka od 12 lat w budżecie stała — kwota 30 milionów.

W ogromnym stopniu podniosły się wydatki w dziale administracyi państwowej. Główną charakterystyką tego wzrostu wydatków jest pomnożenie ilości funkcyonaryuszy rządowych, nie zaś polepszenie bytu już istniejących. I tak wykazuje ministerstwo spraw wewnętrznych wzrost wydatków o 23½ mil. (z 74 na 97½) z powodu ogromnego pomnożenia policyi i żandarmeryi; ministerstwo komunikacyi wykazuje wzrost wydatków o 11 milionów (z 366 na 377), a nadwyżka ta w małej tylko części idzie na cele polepszenia płac; ministerstwo sprawie-

---

E. L. WOYNICZOWA.

## SZERSZEŃ.

18

Przejął go serdeczny żal i zakrył sobie oczy rękoma. Jeszcze przed pięciu minutami marzył o męczeństwie dla świętej idei, a teraz dopuścił się tak niskiej, podłej, godnej politowania myśli!

Gdy we czwartek rano wszedł do kaplicy seminaryum, zastał ojca Cardi oczekującego go w konfesyonale. Po odmówieniu zwykłej wstępnej formułki, zaczął wyliczać swe grzechy wedle wczorajszego rachunku sumienia.

— Ojcze, zgrzeszyłem zazdrością, gniewem i niegodną myślą przeciw komuś, kto mi żadnej krzywdy nie uczynił.

Ojciec Cardi poznał natychmiast, z jakim rodzajem penitentów miał tutaj do czynienia. Powiedział tylko łagodnie:

— Nie powiedziałeś mi wszystkiego, mój synu.

— Ojcze, człowiek, przeciw któremu żywiłem tyle niechrześcijańskich uczuć, jest mi bardzo bliskim i powinienem go szczególniej kochać i czcić.

— Czy jesteś z nim związany węzłem pokrewieństwa?

— Nie, ojcze, węzłem jeszcze o wiele ściślejszym.

— Jakimże to węzłem, mój synu?

— Węzłem stowarzyszenia.

— Stowarzyszenia w czem?

— W wielkiem i świętem dziele.

Mała pauza.

— Więc twój gniew przeciw temu towarzyszowi, twoja zazdrość, były wywołane tem, że jego praca około tego wspólnego dzieła była skuteczniejszą, niż twoja?

— Poczęści... tak. Zazdrościłem mu jego doświadczenia, jego użyteczności. A powtóre... myślałem... obawiałem się... że mi odbierze serce dziewczyny, którą... kocham.

— Czy ta dziewczyna, którą kochasz, jest córką kościoła świętego?

— Nie, jest protestantką.

— Kacerką?

Artur przycisnął kurczowo ręce do piersi. Zrobiło mu się strasznie przykro.

— Tak, kacerką — powtórzył. — Ale znamy się ze sobą od dzieciństwa, wyrośliśmy razem, matki nasze były przyjaciółkami; a ja... a ja byłem zazdrosny, bo widziałem, że on ją także kocha i bo... bo...

— Mój synu — rzekł ojciec Cardi po chwili milczenia, pomału i bardzo poważnie — nie powiedziałeś mi jeszcze wszystkiego, co ci cięży na duszy.

— Ojcze, ja nie... — wyjąkał Artur i urwał znowu.

Ksiądz czekał, milcząc.

— Ojcze, ja mu zazdrościłem, bo towarzystwo... Młode Włochy, do którego należę...

— No? cóż?

— ...powierzyło mu do wykonania coś, co ja pragnąłbym był robić, do czego czułem się szczególniej uzdolnionym i już spodziewałem się nawet, że mi to dadzą.

— Cóż to było?

— Książki, polityczne książki, trzeba je było wypakowywać ze statków, na których przychodzą... i potem znaleźć dla nich bezpieczną kryjówkę... w mieście...

— I to powierzyło towarzystwo twojemu rywalowi?

— Bolli, tak i tego mu głównie zazdrościłem.

— Ale przecież nie dał ci powodu do tego uczucia? Nie zarzucasz mu, że zaniedbał misyi, którą mu powierzono?

— O, nie, ojcze. Pracował wiernie, z oddaniem, z poświęceniem. Jest gorliwym patryotą i zasłużył sobie z mojej strony tylko na miłość i uznanie.

Ojciec Cardi się namyślał.

— Mój synu, jeśli w twej duszy jest nowe światło: marzenie wielkiego dzieła, które chcesz spełnić dla dobra współbraci i nadzieja, że ulżysz ciężaru słabym i uciśnionym — to uważaj, jak postępujesz sobie z tem nieoszacowanem błogosławieństwem boskiem. Pamiętaj, że wszystko dobre w nas jest darem bożym. Jeżeli już raz obrałeś sobie drogę, która przez poświęcenie się prowadzi do pokoju i szczęścia, jeśli związałeś się z towarzyszami, by zgotować wolność tym biedakom, którzy cierpią i płaczą w milczeniu, to starajże się teraz, aby duszę swą zachować wolną od wszelkiej zazdrości i namiętności, aby serce twoje stało się ołtarzem, na którym wiecznie płonie święty i czysty ogień! Pomyśl, że to jest szczytne i wzniosłe zadanie i że serce, które mu się oddaje, musi być oczyszczone ze wszelkich samolubnych pragnień i myśli. Takie powołanie, to jakby powołanie księdza. Nie dla czczej miłości kobiety, nie dla chwilowej, przelotnej namiętności... ale: za Boga i naród, teraz i na wieki!..

— Ach! — Artur podskoczył i złożył ręce. O mało nie wybuchnął głośnym płaczem, gdy z ust księdza usłyszał hasło spiskowców.

— Ojcze, dajesz nam błogosławieństwo kościoła! Chrystus jest po naszej stronie...

— Mój synu — rzekł uroczystym głosem ksiądz — Chrystus wypędził z świątyni przekupniów i lichwiarzy, bo dom Jego domem modlitwy jest, a oni go uczynili jaskinią zbójców!..

Po długiem milczeniu rzekł Artur, drżąc cały:

— Włochy staną się świątynią Pańską, gdy wypędzimy tych...

Wstrzymał się w środku zdania, a ksiądz odpowiedział mu łagodnie:

— Psalmista pański mówi: Ziemia cała jest własnością Pana Boga mego i wszystko, co się na niej znajduje.

ROZDZIAŁ V.

Tegoż dnia po południu czuł Artur konieczną potrzebę odbycia dalekiego marszu. Powierzył więc swój kuferek znajomemu, a sam wybrał się w drogę do Liworna pieszo. Dzień był chmurny i wilgotny, ale ciepły i płaska równina wydawała mu się dzisiaj o wiele piękniejszą, jak dawniej. Wilgotna trawa uginała się miękko pod jego nogami, a śliczne wiosenne kwiatki wyzierały z niej, jak nieśmiałe, zdziwione oczy dziecka i napełniały duszę Artura szczerym zachwytem. Na skraju gaiku budował sobie jakiś mały ptaszek gniazdko w krzaku akacyi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dliwości ma o 3 mil. więcej wydatków z powodu pomnożenia etatu sędziów i prokuratorów, osobną rubrykę w tem ministerstwie stanowią wydatki na utrzymanie więzień w kwocie 16 mil.; wydatki ministerstwa skarbu podskoczyły o 13 mil. z powodu zwiększenia się etatu pensyjnego. W preliminarzu tego ministerswa znajdujemy nową pozycyę: kwota 1,800.000 rubli przeznaczoną jest na pokrycie wydatków połączonych z zwołaniem i obradami Dumy państwowej. Wobec tego wydatku niezrozumiałem jest pozostawienie pozycyi 2,276.000 rubli na Radę państwa i Senat, z których pierwsza przeznaczoną jest na skasowanie.

Ministerstwo wojny wykazuje zwiększone o 7 mil. wydatki administracyjne, natomiast ministerstwo marynarki zmniejszyło swoje zapotrzebowanie o 12 mil. — skutki klęsk.

Mimo pozornej prawdy i szczerości, przebijających się z elaboratu Szipowa nie można uwolnić się od podejrzenia, że budżet ten jak wszystkie poprzednie jest jednem wielkiem kłamstwem. Jedno w nim jest tylko prawdziwe i cechuje całą gospodarkę państwową od 12 lat: ciągłe łatanie niedoborów „operacyami kredytowemi", co w potocznym języku nazywa się robieniem długów.

Na jak kruchych podstawach wszystkie te cyfrowe kombinacye stoją, wynika najdobitniej z artykułu „Narodnego Chożajstwa", który powiada: „Jak Durnowy, Dubassowy i t d. „uspokoją" Rosyę, to Witte i Szipow ręczą za walutę złotą i za pomyślność budżetu". A jeżeli nie uspokoją? Swój „najpoddańszy raport" do cara zaczyna Szipow słowami: „Mam szczęście przedłożyć waszej cesarskiej mości..."; takie samo „szczęście" miał Stoessl, donosząc o poddaniu się Portu Artura i Kuropatkin, gdy donosił o cofaniu się w porządku...

*(Telegramy).*

### Rządowe zawiadomienia.

**Petersburg,** 29 stycznia. Według »Russk. Inwalida« przywrócenie porządku w Syberyi jest w pełnym toku i zapewniony spokojny przewóz armii mandżurskiej.

»Prawit. Wiestnik« od 14 lutego będzie zawierał wyłącznie akty rządowe, obwieszczenia oficyalne, a jego wydanie wieczorne będzie wychodziło pod nazwą »Ross. państwo«, jako wielki dziennik państwowy.

### Samodzierżawie w harmonii z konstytucyą.

**Petersburg,** 29 stycznia. (Pet. ag. telegr.). Prace, potrzebne do doprowadzenia do harmonii ustaw zasadniczych państwa i postanowień o dumie z manifestem z 30 października, oraz prace około przekształcenia rady państwa, są w pełnym toku. Według zupełnie pewnego źródła mają być wszystkie zarządzenia rządowe, odnoszące się do tych reform, bezwarunkowo ogłoszone przed lutym.

### Bomba.

**Mińsk,** 29 stycznia. (Pet. ag. telegr.). Na gubernatora rzucono bombę, która jednak nie eksplodowała. Uwięziono kilka osób, które dały strzały rewolwerowe.

### Z Kaukazu.

**Batum,** 29 stycznia. Przywrócono ruch kolejowy i telegraficzny. Przybyło tu wojsko.

**Tyflis,** 29 stycznia. (Pet. ag. tel.). Wiadomości o rzekomem uwięzieniu gubernatora Starosselskiego i wicegubernatora Kipszidźe są zupełnie nieprawdziwe. Generalny gubernator powołał ich obu do Kwiryli i polecił im najbliższym pociągiem udać się do Tyflisu.

### Powstanie łotewskie.

**Ryga,** 29 stycznia. (Pet. ag. tel.). 30 członków powstania łotewskiego, w tem 2 przewódców, uwięziono. W Inflantach przywrócono porządek (?). 5 powstańców rozstrzelono. W Kurlandyi przeprowadza się akcyę wojskową z powodzeniem i energią. Rozstrzelano 6 powstańców.

### Dżuma.

**Petersburg,** 29 stycznia. (Pet. ag. telegr.). Urzędownie uznano perskie prowincye Seistan i Morasan za zadżumione, a okręg transkaspijski za zagrożony od dżumy.

### Głód w Rosyi.

**Moskwa,** 29 stycznia. (Pet. ag. telegr.) Według obliczenia ziemstwa, potrzeba 25 milionów rubli celem niesienia pomocy dotkniętym klęską głodową.

## Szczegóły o rewolucyi łotewskiej.

Ciekawy interwiew ogłasza belgijski organ partyi socyalno-demokratycznej »Peuple« z jednym z głównych kierowników rewolucyi łotewskiej. Jest to były robotnik, który skończył studya uniwersyteckie i całą duszą oddał się dziełu wyzwolenia swojego ludu z podwójnej niewoli kapitału i najazdu. Zmuszony do chwilowego wyjazdu z powodu krwawej pogoni Orłowa za przywódcami rewolucyi, schronił się do Belgii, skąd, po wydaniu rozporządzeń mających na celu zabezpieczenie dalszej walki powraca na swoje stanowisko. Notujemy najciekawsze szczegóły ze wspomnianej ankiety.

Zaraz po ogłoszeniu konstytucyjnego ukazu postanowiła socyalistyczna partya łotewska jaknajszerzej wyzyskać zagwarantowane pozornie swobody. Zwoływano zgromadzenia, na których bywało po 160.000 uczestników, na których nietylko agitowano za programem socyalistycznym, ale podawano jednocześnie sposoby na wprowadzenie go w życie. Z wyjątkiem wielkich miast, obsadzonych przez silne garnizony wojska, owładnęli rewolucyoniści bardzo prędko wszystkiemi głównemi ogniskami życia w kraju. Wszystkie władze rosyjskie zostały zawieszone w urzędowaniu, a na ich miejsce wybrany rząd krajowy, na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Wszyscy profesorowie szkół zostali zwołani na konferencye, które trwały przez parę tygodni — i po dymisyonowaniu tych, którzy okazali się nieodpowiedniemi, dla prowadzenia szkół nowego systemu, otworzono szkoły na nowo z socyalistycznym programem nauczania, zatwierdzonym przez 24 zgromadzeń wspólnych rodziców i nauczycieli. Program ten obowiązujący jest do tej chwili. Zniesiono przymus nauczania religii, dla uczniów, których rodzice żądają wykładów religii w szkole, odbywają się po południu lekcye nadobowiązkowe. Ludzie wierzący i zachowujący przepisy religijne objęli administracyę kościołów, od której dotychczas byli wykluczeni. Wiele cerkwi zamknięto, a popów wypędzono.

W tych miastach, gdzie pomimo garnizonów wojska zawładnęli rewolucyoniści urzędami miejskiemi, zaprowadzono administracyę opartą na zasadzie demokratycznej. Zaprowadzenie stanu wojennego spowodowało represyę i okrucieństwa ze strony wojska, przeciwko którym rząd rewolucyjny nie zawsze był w możności ochronić ludność. Żołnierze mordowali setkami lud, nie zważając na wiek i płeć. Zmobilizowano całą ludność rolną, ale na nieszczęście nie była ona dostatecznie zaopatrzona w broń. Strzelby myśliwskie i rewolwery nie mogły wystarczyć do walk z regularnem wojskiem. Dobrze uzbrojonych było tylko 1500 ludzi. Oni to oblegali wsie, obsadzone przez wojsko, które z powodu braku zapasów żywności musiało się poddać. Najważniejsza bitwa stoczoną została pod zamkiem Rosmershof, gdzie schroniła się cała arystokracya obszarnicza Łotwy, i którego broniło 108 dragonów. Zamek musiał się poddać, rewolucyoniści zabrali broń żołnierzom i obszarnikom, ktorym dozwolono opuścić kraj, z wyjątkiem panów Von Peterson'a i Maxakoswot'a, którzy torturowali więźniów politycznych. Baronowie Rosen i Wulf zrzekli się swoich tytułów i przywilejów i przyrzekli czynić starania o zniesienie stanu oblężenia, w imieniu szlachty łotewskiej. Szlachta przyrzekła również nie wzywać wojska na pomoc i nie wydawać rewolucyonistów w ręce policyt.

## Przegląd społeczny.

**Organizacya zawodowa w Austryi.** Pierwsze ćwierć miliona robotników niemieckich, czeskich, polskich, włoskich, ruskich i słoweńskich zgromadziła już w szeregach swoich organizacya zawodowa w Austryi! Przyrost członków organizacyj zawodowych wynosił w roku 1905 okrągło 60.000. Dochody centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu wynosiły w 1905 roku 60.936 K 47 h, rozchody 50.495 K 36 h, zaś obrót w funduszu strejkowym centralnym przeszło 114.500 koron.

**Ochrona pracy dzieci w Niemczech.** Nowe przepisy prawne, dotyczące ochrony dzieci, weszły w życie z dniem 1 stycznia 1906 r. Jak wiadomo, wyszła 30 marca 1903 nowa ustawa o ochronie dzieci. Część tej ustawy zaczęła właśnie przed kilku tygodniami obowiązywać. Wyjątek z tej ustawy brzmi jak następuje:

»W warsztatach, w handlu i w przemyśle transportowym dzieci poniżej lat 12 nie śmią być zatrudniane«.

»Zatrudnianie dzieci ponad 12 lat nie śmie się odbywać w czasie od godziny 8 wieczorem do godziny 8 rano, a w każdym razie nie przed przedpołudniową nauką szkolną. Zatrudnianie dzieci nie śmie trwać dłużej, niż 3 godziny dziennie, a w czasie wakacyj (feryj) nie dłużej, niż 4 godziny dziennie. Około popołudnia mają mieć dzieci co najmniej dwugodzinną pauzę. Po południu można zatrudniać dzieci dopiero godzinę po ukończonej nauce szkolnej«.

Od 1 stycznia 1906 r. jest zakazanem każde poranne zatrudnianie dzieci w warsztatach, w przemyśle handlowym i transportowym przez używanie dzieci do posyłek, do roznoszenia gazet, mleka, pieczywa i t. p.

»Przestępstwa (odnośnie do powyższego) karane będą pieniężnie aż do 2000 marek. W razie, gdyby się przestępstwa takie ciągle powtarzały, można ukarać przestępcę więzieniem aż do 6 miesięcy«.

Takie są nowe przepisy prawne co do zatrudniania dzieci małoletnich. Dotyczą te przepisy głównie tych pracodawców, którzy dzieci obce w wymienionych pracach (warsztatowych i fabrycznych oraz handlowych i transportowych) zatrudniają, ale niemniej dotyczy to i rodziców, którzy swoje dzieci w rzeczonych pracach zatrudniają.

# KRONIKA.

**Agitacya w szkole.** „N. Głos przemyski" donosi: Gimnazyum polskie w Przemyślu może się poszczycić swymi wychowawcami, którzy od czasu do czasu w „formie" historyi lub łaciny miewają do uczniów swoich wykłady na temat socyalizmu. Socyaliści są według ich zdania ludźmi, którzy zatracili wiarę i porzucili ojczyznę, a za cel postawili sobie wypełnić swe żołądki. Takimi apostołami anti-socyalizmu w gimnazyum są pp. Kowalski i Bielawski. Obaj są przepełnieni goryczą do socyalistów, jednakowoż nie zgadzają się w sposobie zwalczania tychże. I tak: podczas gdy pierwszy zbija socyalizm „teoretycznie", wykazując „zgubne" skutki propagandy socyalistycznej w Królestwie, to drugi zwalcza tenże socyalizm praktycznie, wymyślając na całą prasę postępową.

**Syoniści między sobą.** W żydowskim dzienniku „Tagblatt" wychodzącym we Lwowie, w nrze z dnia 23 stycznia b. r. czytamy następujące charararakterystyczne wynurzenie: „Na sobotę godz. 3 zwołali separatyści zgromadzenie dla omówienia sposobu, w jaki należy uczcić rewolucyę rosyjską. Chcemy więc opowiedzieć, że zgromadzenie to się nie odbyło, albowiem narodowcy żydowscy je rozbili. Nie jesteśmy zwolennikami taktyki rozbijania zgromadzeń, albowiem cofa ona nas w czasy barbarzyństwa, kiedy największym sędzią była pięść. Oświadczamy jednak, że syoniści wprost do tego zostali sprowokowani. — W ostatnich czasach bowiem separatyści tyle razy brutalną siłą wdzierali się na nasze zgromadzenia, że musiało im się dać lekcyę wedle ich metody. „Auf einen groben Klotz gehört ein grober Keil".

Tyle syonistyczny organ żydowski. Jak więc z tej notatki widzimy, grupa chłopaków zwana separatystami należy do sekty syonistycznej, która znaną jest we Lwowie ze systematycznego rozbijania przeciwnikom zgromadzeń.

**Z paszaliku Bobrzyńskiego.** Stosunki i stopień etyczny tutejszych partyj burżuazyjnych charakteryzuje następujący fakt:

Syonistom, między innemi adwokatowi Pachtmanowi i innym zachciało się rozpocząć walkę z burmistrzem Feuersteinem. Za kilka miesięcy odbędą się wybory do kahału, chciano więc rozpocząć agitacyę na wielką skalę. Liczono przytem na ogólną niechęć mieszczaństwa żydowskiego ku Feuersteinowi, który mając na wszystkie strony potężne wpływy, trzyma je za łeb i prowadzi, gdzie chce. Obecną chwilę rozbudzenia się społeczeństwa uznano za stosowna do zwalczenia Feuersteina. Odbyło się zebranie, wybrano komitet obszerny, bardzo wielka ilość obecnych podpisała się, oświadczając swoją gotowość do walki. Lecz cóż się stało? Szwagier dra Pachtmana, niejaki Halpern, pokłócił się z Feuersteinem w kawiarni, a gdy wyszedł z kawiarni, napadł na niego jeden z drohobyckich fiakrów tej lejbgwardyi burmistrza i uderzył go kilkakrotnie w twarz. Mimo, że Feuerstein oświadcza, że on nie posłał fiakra, napad ten wykwitł w szkole Feuersteina i on jest jego najprawdziwszym ojcem. Przecież to nie pierwszy, a robotnicy w Drohobyczu mają dobrą pamięć.

Swoją drogą, syoniści nie dorośli Feuersteinowi i nie mają wprost ludzi, którzyby nie bali się iść przebojem. Po mordobiciu Halperna bowiem rozwiązał się komitet wyborczy ze strachu.

Robotników oburzają takie namacalne argumenta, jednak z końcowego rezultatu są zadowoleni. Czy syoniści, dr Pachtman, Halpern, czy Feuerstein i t. d., to jest w gruncie rzeczy wszystko jedno. Augurowie się zmieniliby, ale komedya byłaby ta sama.

Feuersteina ktoś inny utrąci.

**Burmistrz dr. Barbacki pod pręgierzem.** Z Nowego Sącza piszą nam: Tutejsze pismo „Mieszczanin" umieściło w nrze 22 z 15 listopada 1905 artykuł, w którym donosi, iż tutejsza obywatelka p. Zofia Merklingerowa zaskarżyła dra Barbackiego, burmistrza miasta N. Sącza i niedoszłego kandydata do orderu papieskiego o zbrodnię oszustwa, do tutejszego sądu. Skarżyła ta pani o to, że pobożny mecenas dr. Barbacki ściągnął z niej niemiłosiernie wysokie honoraryum w kwocie 900 K, za sporządzenie mizernego kontraktu kupna i sprzedaży na sumę 13 tysięcy, że ją skrzywdził na 1272 K, że nie sporządził kontraktu według jej woli, że zostawił 2800 K długu hipotecznego kupującemu, a ten zapłacić miał wszystkie pieniądze itd.

Zaś w numerze 2 z 15 stycznia 1906 to samo pismo w sprawie Merklingerów pisze, że dr. Barbacki, jako pełnomocnik Merklingerów, potrącił z ceny sprzedaży ich realności kwotę 1752 K na pokrycie zaległej raty w kasie zaliczkowej. Następnie tenże pełnomocnik zaciągnął bez ich wiedzy i zezwolenia w kasie zaliczkowej na kupioną przez nich realność pożyczkę w kwocie 5000 K, z których znów kasa zaliczkowa na pokrycie tej samej pozycyi potrąciła kwotę 1752 K. Na te wszystkie zarzuty dr. Barbacki dotąd nie reagował, jak wogóle nad sprawą tą zaległo tajemnicze milczenie, tak ze strony tego ministranta jezuickiego, jak prokuratoryi. Jest rzeczą niesłychaną, by burmistrz miasta, który ma pod sobą sprawy finansowe gminy, dotąd nie oczyścił się z podobnych zarzutów. Jesteśmy ciekawi czy Izba adwokacka i wydział krajowy nie zechcą w tej sprawie energicznego śledztwa przeprowadzić, bo trudno żądać od tutejszego starosty p. Jarosza, by jako dobry i życzliwy przyjaciel dra Barbackiego coś w tej sprawie zrobił.

**Kontrola nad handlem bronią w Prusiech.** Śląskie gazety piszą: „Ze względu na liczne zbrodnicze strzelaniny rewolwerowe, jakie się w ostanim czasie mnożą coraz więcej, zamierzają władze wydać rozporządzenie policyjne dla całego Górnego Śląska, którem ma być zaprowadzona ścisła kontrola nad handlem bronią. Policya w Królewskiej Hucie takie rozporządzenie już wydała. Według tego zapowiedzianego rozporządzenia każdy kupiec, sprzedający broń, będzie zobowiązany zapisywać do osobnej książki imię, nazwisko i miejsce zamieszkania tego człowieka, któremu broń sprzedaje. Kupujący broń zaś będzie się musiał wprzód postarać o kwit ze swej policyi i ten kwit będzie musiał kupcowi przedłożyć przy kupowaniu broni. W ten sposób ma być zaprowadzona kontrola nad osobami, które broń posiadają, oraz nad całym handlem bronią".

Taką wiadomość podają pisma śląskie, nie wspominając ani słówkiem, gdzie i kto takie strzelaniny uprawia, które taką zapobiegawczość policyjną powodują. Otóż zdaje się, że ta cała zaradność policyjna jest na to skierowana, żeby przeszkodzić przemycaniu broni przez granicę do Polski. A więc plan przysłużenia się caratowi, a szkodzenia niemieckim przemysłowcom i kupcom, którzy broń fabrykują i sprzedają.

**Znaleziono** w sali „Sokoła" po koncercie w ubiegły piątek zarękawek i chusteczkę batystową. Właścicielki mogą te przedmioty odebrać u dra Stahra (Kolejowa 7) między 3 a 4 popołudniu.

## ZAWIADOMIENIA.

**— Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Pan sędzia", komedya w 3 aktach Al. Bissona.

Środa: „Skarb", tregedya w 3 aktach L. Staffa.

Czwartek: „Wujaszek Wania", sztuka w 4 aktach A. Czechowa.

Piątek: O godz. 3 po południu „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla; o godz. 7 wieczorem „Pan sędzia", komedya w 3 aktach Al. Bissona.

Sobata: „Dwużeniec", komedya w 4 aktach Al. Mańkowskiego (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla; o godz. 7 wieczorem: „Gęsi i gąski", komedya w 5 aktach M. Bałuckiego.

**— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX. wieku".

W Biurze porad dziś nauki społeczne: Ekonomia, polityka społeczna: dr Daszyńska-Golińska.

W lokalu grupy kolejarzy, ul. Kurniki 6, dziś o godz. 7 wieczorem: Markowska: „Z dziejów reformacyi".

**— Konkurs nauczycielski.** Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej" ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady nauczycielskiej przy szkole im. Maryi Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej. Wymagany egzamin wydziałowy z II. grupy. Płaca roczna 1600 K, 10% na mieszkanie, t. j. 160 K oraz dodatek miejscowy 300 K; razem 2060 K rocznie. Podania do dnia 15 lutego wnosić należy do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie. Kompetenci na czas pełnienia obowiązków przy powyższej szkole otrzymują urlop z zajmowanej posady przy szkole publicznej.



# TELEGRAMY.

### Aresztowania.

**Zbaraż,** 28 stycznia. (Telegr. »Naprzodu«). Tow. Struż z Tarnopola został tu aresztowany.

**Drohobycz,** 28 stycznia. (Tel. »Naprzodu«). Dziś aresztowała żandarmerya tow. Denasiewicza i Baara za kolportaż odezw. Aresztowanego tow. Denasiewicza pod naporem tysięcznych tłumów wypuszczono, a tow. Baara odstawiono do więzienia. Żandarmerya groziła użyciem broni.

### Wojna cłowa austryacko-serbska.

**Bukareszt,** 29 stycznia. „Romania" zaprzecza doniesieniu „Tempsa", jakoby Rumunia miała przystąpić do unii serbsko-bułgarskiej.

### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt,** 29 stycznia. (Węg. biuro kor.). Jak słychać, hr. Andrassy dziś popołudniu oficyalnie przedłoży przywódcom koalicyi królewskie poselstwo i we wtorek uda się do Wiednia, aby zdać sprawę.

### O zamach na sułtana.

**Konstantynopol,** 29 stycznia. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok w znanym procesie o zamach na sułtana.

### Konferencya marokkańska.

**Paryż,** 28 stycznia. »Courrier Europeen« donosi, że Saint René Tailandier niebawem opuści już stanowisko posła w Tangerze, a jego następcą ma zostać drugi delegat Francyi na konferencyi marokkańskiej. Regnault.

### Sołdateska.

**Madryt,** 29 stycznia. Oficerowie garnizonu w Alcoy wpadli z powodu obrażającego armię artykułu w „Humanidad" do lokalu redakcyjnego tego pisma, zniszczyli resztę nakładu i dyrektora dziennika przemocą zawlekli do sądu. Zajście to wywołało wielkie wrażenie.

### Koszta wojenne Japonii.

**Tokio,** 29 stycznia. (Biuro Reutera). Według sprawozdania administracyi skarbowej koszta wojny do września 1905 r. wynosiły 1170 milionów yenów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)